

Nałęcz, Daria

Rozwój prasy a kształtowanie się zawodu dziennikarskiego na ziemiach polskich

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/2, 85-93

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIA NAŁĘCZ

ROZWÓJ PRASY A KSZTAŁTOWANIE SIĘ ZAWODU
DZIENNIKARSKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH

Socjologia posługuje się wieloma definicjami zawodu. Wszystkie one zawierają jednak cztery wspólne elementy. Zawód to: a) system wewnętrznie spójnych czynności, opartych na określonej wiedzy i umiejętnościach, niezbędnych do wytwarzania określonego dobra lub zaspokajania usług; b) czynności te wykonywane są systematycznie lub trwale; c) wykonywanie tych czynności jest podstawą ekonomicznego bytu pracownika i jego rodziny; d) umiejętność wykonywania tych czynności jest podstawą prestiżu i pozycji społecznej pracownika¹.

Zgodnie z tymi ustaleniami narodziny prasy na ziemiach polskich nie były równoznaczne z powstaniem zawodu dziennikarskiego. Przez blisko dwieście lat od ukazania się w 1661 r. „Merkurjusza Polskiego” redagowaniem i wypełnianiem treścią pism zajmowali się politycy, uczeni, pisarze, urzędnicy, duchowni, słowem — przedstawiciele zawodów, którym nieobce były arkania sztuki pisarskiej. Praca ta z reguły była zajęciem ubocznym, wykonywanym dla przyjemności, rozrywki intelektualnej, pasji politycznej. Utrzymywały się z niej zaledwie jednostki. Jeszcze w czasie powstania listopadowego tylko dla siedmiu z pięćdziesięciu znanych z nazwiska „redaktorów” praca w redakcji stanowiła podstawowe źródło utrzymania². W innych miastach takich osób było zapewne jeszcze mniej, ówczesna Warszawa stanowiła bowiem centrum życia intelektualnego, w tym również i wydawniczego.

Wyodrębnienie się dziennikarstwa jako samodzielnego zawodu nie uczyniło też zbyt wielkich postępów w okresie międzypowstaniowym. Janina Leskiewiczowa trafnie zwróciła uwagę, iż „ilość pism wychodzących w 1869 r. w Warszawie stoi w rażącej sprzeczności z liczbą zawodowych dziennikarzy”. Zestawienie 32 pism z 20 „zawodowymi dzien-

¹ J. Szczepański, *Czynniki kształtujące zawód i strukturę zawodową*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965, s. 11—22.

² T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 27; Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864—1885)*, Warszawa 1971, s. 22—23.

nikarzami” skłoniło tę autorkę do wyrażenia sądu, iż w tym czasie „zawód dziennikarza właściwie jeszcze nie istniał”³.

Nieprofesjonalność dziennikarstwa była zjawiskiem tak długotrwałym i powszechnie funkcjonującym w świadomości społecznej, iż z czasem przyjęto ją za podstawowy warunek wykonywania tej czynności. Według zachowanego w tece redakcyjnej warszawskiej „Gazety Polskiej” elaboratu Wincentego Statkowskiego *O dziennikarstwie, obowiązkach i przymiotach redaktorów gazet*, pochodzącego z 1861 r., „redaktor [...] powinien mieć pewne, stałe, dostateczne środki do życia i utrzymania siebie i swojej rodziny. Ten, co ich nie ma, stanie się częstokroć mimowolnie sprzedajnym, bo bieda i nędza zmusi go niekiedy do odstąpienia od swoich przekonań dla dogodzenia tym, co mu chleb dają. Niezależność ducha i odwaga cywilna nie może istnieć bez niezależności materialnej”⁴.

W takiej sytuacji w ogóle nie wyobrażano sobie, by ktoś mógł utrzymywać się wyłącznie z pisania do gazet⁵. Pierwsze zmiany przyniosło wprowadzenie honorariów autorskich za teksty zamieszczane w prasie codziennej, co w przodującej pod tym względem Warszawie miało miejsce w latach 1851—1861. Niskie stawki, nie mogące zapewnić utrzymania, były jednak powodem, że za pióro chwyтали, poza inteligentami posiadającymi inne źródła utrzymania, uciekinierzy z różnych zawodów, którym na tyle nie wiodło się w życiu, iż liczył się dla nich każdy zarobek. Te przypadkowe związki z piśmem były możliwe dzięki temu, iż ówczesne dziennikarstwo stanowiło zajęcie stosunkowo nieskomplikowane, nie wymagające specjalnego przygotowania, wykształcenia i praktyki. W zasadzie ograniczano się do rejestrowania ważniejszych wydarzeń lokalnych i krajowych, nie podejmując w bardziej ambitny sposób szerszej problematyki kulturalnej, ekonomicznej, przemysłowo-handlowej. Nie przywiązywano wagi do szybkości zdobywania informacji. Nie zwracano też zbyt dużej uwagi na ich różnorodność. Najważniejszą rolę w prasie, również codziennej, odgrywały długie, z reguły przeładowane pozorną uczonością artykuły, pisane powoli, bez niepokoju, że kilkudniowe opóźnienie pozbawi daną kwestię aktualności⁶.

Nic więc dziwnego, iż dziennikarstwo uważano w owym czasie jedynie za podrzędny, gorszy rodzaj literatury.

Sytuacja w poważniejszy sposób zaczęła zmieniać się w latach siedemdziesiątych XIX w. Rozwój dziennikarstwa zawsze był funkcją pro-

³ J. Leskiewiczowa, *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym 1864—1870*, Warszawa 1961, s. 117.

⁴ Biblioteka Jagiellońska, rkps 6384 III, k. 20.

⁵ *Książka jubileuszowa „Kuriera Porannego” 1877—1902*, Warszawa 1903, s. 3.

⁶ *Stulecie „Gazety Lwowskiej” 1811—1911*, t. 1, cz. 1, Lwów 1911, s. 249; Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i imperium rosyjskim w latach 1865—1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976, s. 15.

cesów przeobrażających prasę i dlatego pierwszorzędne znaczenie dla jego okrzepnięcia i kształtowania się posiadał szybki ilościowy wzrost prasy polskiej w okresie powojennym⁷.

Kilkunastokrotny w przypadku periodyków, kilkakrotny dla dzienników rozwój ilościowy prasy i towarzyszący mu nieodłącznie szybki wzrost nakładów związane były ze znacznym poszerzeniem się grona czytelników, co z kolei było rezultatem procesów modernizacyjnych dokonujących się na ziemiach polskich po reformach uwłaszczeniowych. Nie tylko uległy pomnożeniu warstwy „oświecone”, a więc przede wszystkim nowoczesna już inteligencja. W drugiej połowie XIX w., wraz ze wzrostem poziomu oświaty, pojawiły się zupełnie nowe rzesze odbiorców. Poczynając od lat osiemdziesiątych następował stały rozwój czytelnictwa prasy wśród robotników, rzemieślników i chłopów. W Królestwie proces ten uległ wydatnemu przyspieszeniu w latach rewolucji 1905—1907. Również w pozostałych zaborach, co prawda wolniej, prasa skutecznie wypierała prymitywniejsze środki komunikowania: zgromadzenia, wiece, ambone, przekaz ustny.

Warunkowany przez podstawowe przeobrażenia społeczne rozwój prasy możliwy był dzięki gwałtownie rozwijającemu się w drugiej połowie stulecia postępowi technicznemu, rewolucjonizującemu pracę w drukarni i redakcji (m.in. maszyna rotacyjna, linotyp, telegraf, telefon).

Szeroki i nowy krąg czytelników oraz związany z tym liczebny rozwój prasy, jak i nie znane przedtem możliwości jej redagowania złożyły się w sumie na gruntowną zmianę charakteru pism. Z dzienników zaczęły znikać długie, wyrozumowane artykuły, pozbawione waloru aktualności. Dążąc do pozyskania nowych czytelników, redakcje dokładały wszelkich starań, by pisma uczynić jak najbardziej atrakcyjnymi. Łamanie kolumn, duże, często sensacyjne tytuły zwolnić miały czytelnika od żmudnego przeglądania stron gazety i ułatwić mu dotarcie do najbardziej atrakcyjnego materiału. Bardziej prostą czynił także lekturę nowy, lakoniczny styl, często niedbały pod względem literackim, ale przez to właśnie dostosowany do gustów znacznej części świeżo pozyskanej publiczności. Do środków tych odwoływały się zarówno gazety reprezentujące tzw. prasę skomercjalizowaną, jak i pisma przyznające się do określonej tendencji politycznej.

W nowocześnie już redagowanym periodyku musieli pracować znający się na swoim fachu specjaliści. Nowe możliwości techniczne oraz chęć zaspokojenia upodobań coraz liczniejszych rzesz czytelniczych zmuszały prasę do ogarniania uwagą wszystkich dziedzin życia, śledzenia

⁷ T. Butkiewicz, Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*, cz. 2, z. 1, Warszawa 1959, s. 19. Zestawienie to przytacza też Kupis, *op. cit.*, s. 28. Nie są to obliczenia ostateczne (por. dane zawarte w: *Prasa polska w latach 1864—1918*, s. 13, 120), ale ich względna kompletność sprawia, iż jedynie one mogą służyć zobrazowaniu tendencji wzrostowych prasy polskiej okresu powojennego.

wszelkich ważniejszych wydarzeń. Pisma, które chciały liczyć się na rynku, nie mogły pozwalać już sobie na „dziennikarską biurokrację”, monotonne odrabianie dziennego pensum w błogim spokoju ducha i nerwów.

Bezustanny pośpiech, dążenie do pierwszeństwa w przekazywaniu informacji stały się kolejną kardynalną cechą zawodu dziennikarskiego. Indywidualnym, charakterystycznym dla poszczególnych dziennikarzy motywem pospiesznego działania stała się chęć zmanifestowania swoich wysokich umiejętności zawodowych, wyróżnienia się w środowisku, wzbudzenia podziwu, a niekiedy i zawiści kolegów⁸. Zachowania takie charakteryzują z reguły ukształtowane już zbiorowości zawodowe i uznać je należy za dowód profesjonalizowania grupy.

Nie mniejsze znaczenie od wszechstronności zainteresowań oraz szybkości zdobywania i przekazywania informacji odgrywać zaczęły nowe umiejętności pisarskie. „Dziennikarstwo zrozumiawszy gorączkę — pisał warszawski „Przegląd Tygodniowy” — powinno było także zrozumieć i charakter, jaki przybrać winno, charakter czyniący zadość ogólnej niecierpliwości i łakomstwu umysłowemu, jednym słowem powinno było zrozumieć, że umysł zajęty pracą codziennego życia przyjąć może tylko pokarm we właściwej podany formie, a nie w pedantycznym, odstrasającym uczonością swoją wykładzie czy kázaniu, tym więcej że prasa przeznaczona jest nie tylko dla ludzi wyższego wykształcenia, ale dla ogółu przeciętnie średnio wykształconego”⁹.

Rozbudowie i unowocześnianiu zawodowych umiejętności towarzyszyło zjawisko stopniowego profesjonalizowania się poszczególnych czynności dziennikarskich. Z biegiem czasu, najwcześniej w prasie informacyjnej, poczęły krystalizować się trzy typy specjalności: fachowców od doniesień i komentarzy politycznych, felietonistów i reporterów¹⁰.

Rzecz jasna specjalizowanie się zawodu rzutowało na kształt ostatecznego rezultatu pracy dziennikarskiej — wygląd gazety. Nieodłącznymi częściami pisma stały się: artykuł wstępny, doniesienia agencyjne, felietony, korespondencje z głównych miast europejskich, artykuły ekonomiczne, popularnonaukowe, teksty literackie, recenzje, najróżniejszego typu sprawozdania.

W wyniku tych procesów zmianom ulegała także praca redakcji. W nowej sytuacji o obliczu i poziomie pisma poczęli decydować już nie współpracownicy, lecz sama redakcja, coraz bardziej się rozbudowująca, specjalizująca i formalizująca¹¹. Oczywiście różnorodność stosowanych

⁸ W. Noskowski, *Prędko! Prędej!! Jeszcze prędzej!!!*, „Prasa”. 1937, nr 8/9, s. 11.

⁹ „Przegląd Tygodniowy”, nr 46 z 3 (15) XI 1885, s. 580.

¹⁰ Kmieć, *Prasa warszawska...*, s. 23—25.

¹¹ *Książka jubileuszowa „Dziennika Poznańskiego” 1859—1909*, Poznań 1909, s. 100—101.

form pracy zależała od wielu czynników, w pierwszym rzędzie zaś od stopnia unowocześnienia pisma, od jego rozmiarów i zaplecza finansowego¹².

Wraz z kształtowaniem się nowoczesnego zawodu dziennikarskiego powszechnie akceptowana stała się zasada, iż pismo nie może być rezultatem myśli i pracy jednego człowieka. Redaktor naczelny począł dzielić się obowiązkami z zastępcą i sekretarzem redakcji. Coraz większego znaczenia nabierały również poszczególne działy, odpowiadające dziedzinom twórczości dziennikarskiej, wyodrębniającym się specjalnościom oraz najważniejszym płaszczyznom życia społecznego. Najwcześniej powstały działy: polityczny, literacki, felietonowy, teatralny, następnie zaś — i to tylko w największych gazetach — handlowy, sprawozdawczy (opracowujący informacje o pracy różnych instytucji), prowincjonalny, humorystyczny, z czasem sportowy.

Redakcja coraz częściej przestawała przypominać, tak charakterystyczne dla starego stylu pracy, spotkanie kawiarnianych dyskutantów i upodobniła się do sztabu mającego wykonać skomplikowane i pilne zadanie. Nie była to jednak jeszcze na ogół sformalizowana do końca struktura, posiadająca ściśle ustalone szczeble hierarchii. Nawet w redakcjach najdoskonalej zorganizowanych, w których każdy przypisany był do swego odcinka pracy, długo jeszcze panowały rodzinne stosunki¹³.

Redakcja stawała się też w tym czasie rzeczywistym miejscem pracy dziennikarza. Artykuł nie rodził się już w domowym gabinecie, a przy redakcyjnym biurku, w zgiełku wiadomości i doniesień, na bieżąco dostarczanych przez agencje i własnych informatorów.

W tak redagowanej gazecie nie można już było pracować dorywczo. Zajęcia te dawniej luźno z redakcją związanemu dziennikarzowi zaczęły pochłaniać od 8 do 12 godzin dziennie¹⁴.

Oczywiście, nowoczesny styl pracy dziennikarskiej, rozwijający się na ziemiach polskich od lat siedemdziesiątych XIX w., nie był zjawiskiem powszechnym. W nowatorski sposób pracowała stosunkowo skromna grupa dziennikarzy, skupiająca się początkowo w kilku, a następnie w kilkunastu największych dziennikach. Przede wszystkim były to gazety należące do tzw. prasy skomercjalizowanej, która dążąc do osiągnięcia maksymalnych zysków przodowała w modernizowaniu warsztatu dziennikarskiego i udoskonalaniu organizacji pracy. Z pewnym ociąganiem nowinki te przyjmowane były i przez tzw. prasę społecznie i politycznie zaangażowaną, która aczkolwiek pogardzała „amerykańską sen-

¹² J. Myśliński, *Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867—1918)*, [w:] *Prasa polska w latach 1864—1918*, s. 153.

¹³ M. Konopiński, *Adam Asnyk jako polityk i redaktor. Ze wspomnień osobistych skreślił...*, Kraków 1922, s. 52.

¹⁴ *Książka jubileuszowa „Kurier Porannego” 1877—1902*, s. 305; Noskowski, *op. cit.*, s. 11.

sacyjnością”, nie mogła jednak nie dostosować się do wymogów współczesności.

W większości polskich wydawnictw prasowych długo jeszcze, aż pod koniec wieku, a w niektórych aż do wybuchu wojny światowej, królowały bardziej staroświeckie metody. Ale i tak redaktor, ów dziewiętnastowieczny dziennikarz „do wszystkiego”, coraz dłużej musiał przesiadywać w redakcji: selekcionował nadchodzące od współpracowników materiały, robił korekty, prowadził korespondencję, a ponadto sam pisał. Warszawska „Niwa” informowała w 1873 r., że dziennikarz, jeżeli chce piórem zarabiać na życie, musi dziennie pisać przez pięć godzin¹⁵. W takiej sytuacji nie starczało już czasu na inne zajęcia. Praca w redakcji stawała się, nawet w pismach bardziej tradycyjnych, głównym źródłem utrzymania.

Profesjonalizacja dziennikarstwa najszybciej dokonywała się w Warszawie, w której w okresie popowstaniowym ukazywało się ponad 90% wszystkich czasopism wychodzących w zaborze rosyjskim. Stosunkowo dobry poziom reprezentowało też dziennikarstwo galicyjskie, wyjątkowo w tym zaborze związane z urzędniczym aparatem państwowym i krajowym. Najgorzej było w zaborze pruskim, którego prasa najczęściej odwoływała się do przedruków¹⁶.

Problem, od kiedy właściwie można mówić na ziemiach polskich o ukształtowanym już zawodzie dziennikarza, nie jest dotąd rozstrzygnięty w literaturze. „W warunkach przedwojennych pracy dziennikarskiej w Polsce — pisał w 1936 r. Stanisław Zalewski — trudno byłoby mówić o zawodowości w tym znaczeniu, jakie temu słowu nadane jest obecnie. Nie był to ani fach, ani zawód, lecz sztuka stosowana, deklasacja literatury”¹⁷. Z poglądem takim zgadzał się Mieczysław Kafel, którego zdaniem dopiero w pierwszych latach istnienia niepodległej Rzeczypospolitej zawód dziennikarza oddzielił się od zawodu literata¹⁸. Stanowisko takie akceptował też Tadeusz Kupis, uzupełniając je jednak zastrzeżeniem zwracającym uwagę, iż już „w latach osiemdziesiątych XIX w. powstaje zapotrzebowanie na dziennikarza technika, specjalistę od depesz agencyjnych”¹⁹.

Aczkolwiek problem wymaga dalszych badań monograficznych, to jednak wydaje się, iż powyższe oceny zbyt późno datują ukształtowanie

¹⁵ Kmieć, *Prasa warszawska...*, s. 32.

¹⁶ J. Myśliński, *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX w. jako źródło historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XIV, nr 1, s. 19.

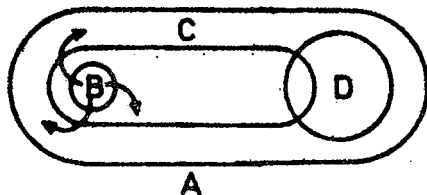
¹⁷ S. Zalewski, *Zawodność czy fachowość w dziennikarstwie*, Warszawa 1936, s. 12—13.

¹⁸ M. Kafel, *Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce*, Kraków 1945, s. 58.

¹⁹ Kupis, *op. cit.*, s. 29.

się w Polsce zawodu dziennikarskiego. Fetyszyzacja faktografii kierowała uwagę autorów ku bardzo ważnemu wydarzeniu w dziejach narodu: odzyskaniu niepodległości, wydarzeniu istotnemu również dla rozwoju dziennikarstwa, ale nie oznaczającym jego ukonstytuowania się.

Powstanie zawodu dziennikarskiego w Polsce nie było faktem jednostkowym, lecz procesem społecznym, i to dość długotrwałym w czasie. Proces ten, korzeniami tkwiący w reformach prasowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w szerszym wymiarze społecznym począł rozwijać się w latach siedemdziesiątych XIX w. wraz z unowocześnianiem prasy. W jego wyniku jeszcze przed odzyskaniem niepodległości ukształtowała się i rozwijała dosyć szybko odrębna kategoria zawodowa, z perspektywy czasu wyraźnie widoczna wśród zawodów inteligentkich związanych z pisaniem. Skomplikowaną sytuację zawodu dziennikarskiego w czterdziestolecie poprzedzającym utworzenie państwa polskiego ilustruje załączony schemat²⁰:



Krąg A obejmuje wszystkich przedstawicieli zawodów inteligentkich związanych z pisaniem, w różnym stopniu utrzymujących kontakty z prasą. Krąg B to ludzie wykonujący zawód dziennikarski i — co więcej — uznający się za dziennikarzy. Krąg C to osoby w zasadzie również wykonujące ten zawód, ale subiektywnie nie akceptujące swojej do niego przynależności i najczęściej uważające się za literatów. Krąg D to ludzie zawodowo związani z literaturą.

Od lat siedemdziesiątych XIX w. bardzo skromny, nie liczący się jeszcze w strukturze zawodowej społeczeństwa krąg B począł się rozrastać, przede wszystkim kosztem też niezbyt jeszcze wielkiego kręgu C, który z kolei, już w znacznie wydatniejszym stopniu, rozwijał się poprzez wchłanianie jednostek z kręgu A. Stopniowo, mniej więcej na przełomie wieków, proporcje te odwróciły się. Tempo rozwoju kręgu B uległo znacznemu przyspieszeniu, gdy w tym samym czasie krąg C nie rozwijał się już tak szybko. W momencie odzyskania niepodległości proces ten był już poważnie zaawansowany. Dzięki własnej państwowości mógł postępować jeszcze szybciej, pomnażając siły grupy istniejącej już jednakże w wymiarze społecznym przed 1918 r.

²⁰ Teoretyczne podstawy schematu stanowią rozważania S. Ossowskiego *Wielogłowy Lewiatan i grupa społeczna. O perypetiach pojęciowych w socjologii*, [w:] *Dzieła*, t. 4: *O nauce*, Warszawa 1967, s. 137—172.

Niedostrzeganie bądź bagatelizowanie w dotychczasowej literaturze tego zjawiska było rezultatem specyficznego oblicza przekazów źródłowych. Rzeczywiście, większość pochodzących z epoki informacji dotyczących wyodrębniania się zawodu dziennikarskiego, aż po wybuch wojny światowej, utożsamiała dziennikarstwo z literaturą.

Dla przeciętnego obywatela w czterdziestoleciu poprzedzającym wybuch wojny określenie „dziennikarz” oznaczało pośledniejszy gatunek współpracownika redakcji: reportera, sprawozdawcę nieszczęśliwych wypadków, nawet korektora. Dla elity dziennikarskiej rezerwowano termin „publicysty”. Najcenniejsze jednak w hierarchii pisarskich określeń było uznanie kogoś za literata.

Archaiczne poglądy opinii w znacznej mierze rzutowały też na postępowanie samych dziennikarzy, którzy ze względów prestiżowych, czy też hołdując panującej modzie, starali się za wszelką cenę wejść do literatury i jak najbardziej upodobnić do pisarzy. Stopień identyfikacji z zawodem związany był z podziałami pokoleniowymi. Za literatów chciała niemalże w całości uchodzić pierwsza generacja nowoczesnych polskich dziennikarzy. Ludzie wiążący się na przełomie wieków z coraz bardziej wyodrębniającym się zawodem coraz częściej nie ukrywali już swojego fachu²¹. Co więcej, zaczęli być z niego dumni. Nierzadkie były przypadki, iż nawet w sytuacji, kiedy byli autorami drukowanych dzieł literackich i w związku z tym przez opinię byli uznawani za pisarzy, sami demonstracyjnie podkreślali swoją przynależność do zawodu dziennikarskiego²².

Przedstawiciele tej właśnie grupy poczęli coraz śmieiej dyskutować na łamach prasy o konsekwencjach wyodrębnienia się nowego fachu. Domagali się między innymi, by dziennikarze posiadali określone kwalifikacje, pozwalające im w należyty sposób sprostać wymogom nowego, trudnego i odpowiedzialnego zawodu.

Postulaty takie miały na celu podniesienie prestiżu dziennikarstwa. W tym czasie był on bowiem bardzo niski i nic dziwnego, skoro z profesją tą wiązano powszechnie tylko najgorszych jej przedstawicieli. Negatywnych opinii o zawodzie nie podzielali sami dziennikarze. Zjawisko to było przejawem umacniania się więzi środowiskowej: poczucie dumy z wykonywanej czynności zawsze jest świadectwem postępującej jej profesjonalizacji.

Aczkolwiek dziennikarze dostrzegali ujemne procesy występujące w prasie, zwłaszcza skomercjalizowanej, byli jednak przekonani o własnym narodowym i społecznym posłannictwie. Ideały te były częścią etosu inteligencji, przeżywającej w tym czasie swą największą świetność, niezależnie od różnic światopoglądowych reprezentującej wysokie

²¹ S. Gorski, *Dziennikarstwo polskie*, Warszawa 1905, s. 134.

²² W. Noskowski, *Moloch dziennikarski*, „Świat”, 1911, nr 42, s. 1—3

kwalifikacje moralne, wrażliwej na krzywdę i niesprawiedliwość, głęboko wierzącej w swoją misję. Ciasny gorset ograniczeń wprowadzanych przez władze zaborcze, z wyjątkiem austriackich, powodował, iż pracę w prasie podejmowały jednostki najwybitniejsze, nie znajdujące zatrudnienia i kariery w sektorach normalnie gwarantowanych przez własną państwowość.

Prasę uważali dziennikarze za jeden z najważniejszych posterunków służących obronie narodowych imponderabiliów. Giętkość piór i specjalne umiejętności dziennikarzy niejednokrotnie, zwłaszcza w pismach społecznie i politycznie zaangażowanych, pozwalały przemycać przez sito cenzury zakazane wiadomości i oceny, wyrażane w formie na pozór niewinnej, ale doskonale czytelnej dla polskiej publiczności, szybko przyzwyczajającej się do lektury między wierszami²³.

Poza pogłębiającym się przekonaniem o doniosłej roli społecznej zawodu dziennikarskiego wyrazem postępującej jego profesjonalizacji były kolejne, coraz bardziej przemyślane i dojrzałe inicjatywy organizacyjne, zmierzające do umocnienia środowiska za pomocą więzów instytucjonalnych. Nieprzypadkowo podejmowane od lat sześćdziesiątych próby zorganizowania środowiska dziennikarskiego udały się dopiero w końcu XIX w. Nieprzypadkowo również powstałe wówczas towarzystwa miały głównie charakter samopomocowy i grupowały zarówno dziennikarzy, jak i literatów.

Pierwszą nowoczesną, świadczącą o ostatecznym już wyodrębnieniu się zawodu organizacją dziennikarską na ziemiach polskich był zawiązany w 1912 r. Syndykat Dziennikarzy Polskich w Krakowie. Szeroką działalność tego stowarzyszenia uniemożliwiła wojna, tak iż prekursorem nowych form organizacyjnych stało się ono dopiero w niepodległym państwie polskim.

Dalszy burzliwy rozwój prasy, możliwy w znacznej mierze dzięki własnej państwowości, oraz pojawienie się nowych specjalności: dziennikarza agencyjnego i radiowego przyniosły w latach 1918—1939 wyraźne poszerzenie grupy. Zdobyła ona w tym czasie odrębny od innych kategorii zawodowych status formalnoprawny, dzięki czemu m.in. jej środowiskowe stowarzyszenia, posiadające do tej pory charakter samopomocy, przeistoczyły się w nowoczesne związki zawodowe. Zjawiska te, jak również pojawiające się w okresie międzywojennym zawodowe szkolnictwo dziennikarskie świadczyły o dalszym rozwoju środowiska, powstałego jednak w wymiarze społecznym przed 1918 r.

²³ S. Krzywoszewski, *Długie życie*, t. 2, Warszawa 1947, s. 119.